

# OZ AMOS

**pisarz  
intymny  
i monumentalny**

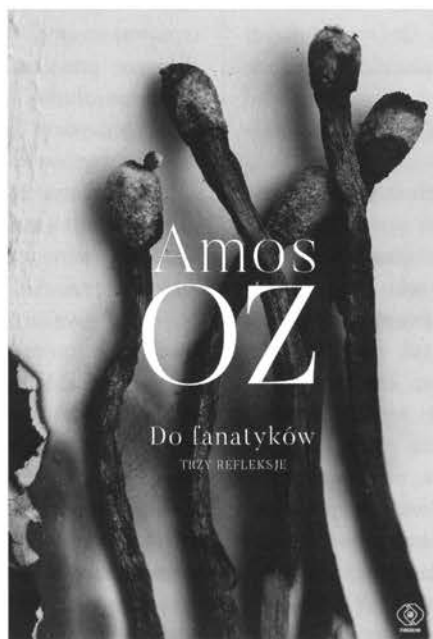
„Nieodwracalna jest tylko śmierć, a i o tym muszę się dopiero przekonać na własnej skórze, żeby zdobyć pewność”. Uważany za najwybitniejszego pisarza izraelskiego Amos Oz był pisarzem, który nie ustawał w wysiłkach. W swoich książkach umiejętnie konfrontował różne punkty widzenia.

## Agnieszka Ziobro

**C**órka pisarza Fania Oz-Salzberger, podczas ceremonii pogrzebowej przywołała jego słowa: „Ze wszystkich edyktów moralnych, także z dziesięciorga przykazań, mogę wydobyć esencję w postaci zaledwie jednego przykazania: staraj się nie krzywdzić. To wszystko. A jeśli to niemożliwe, staraj się przynajmniej mniej krzywdzić. Jak najmniej”.

Mówiono, że jego hebrajski jest zbyt piękny i bogaty, że pisze zbyt dobrze. Wymyślał nowe słowa, na przykład „znosorożczyć”. Wyraz, który zadomowił się w języku, oznacza, że jakiś polityk bałwanuje, a jego bałwanstwo jest po prostu groźne. Powtarza się, iż to, że nie dostał Literackiej Nagrody Nobla, dowodzi niekompetencji Akademii Szwedzkiej. Jego książki przetłumaczono na kilkadziesiąt języków.

Urodził się jako Amos Klausner dziewięć lat przed ogłoszeniem przez Ben Guriona powstania Państwa Izrael, 4 maja 1939 w Jerozolimie w ówczesnym Brytyjskim Mandacie Palestyny. Jego rodzice, Arie Klausner i Fania Mussman, wyemigrowali z Wilna i Równego w latach 30. XX wieku.

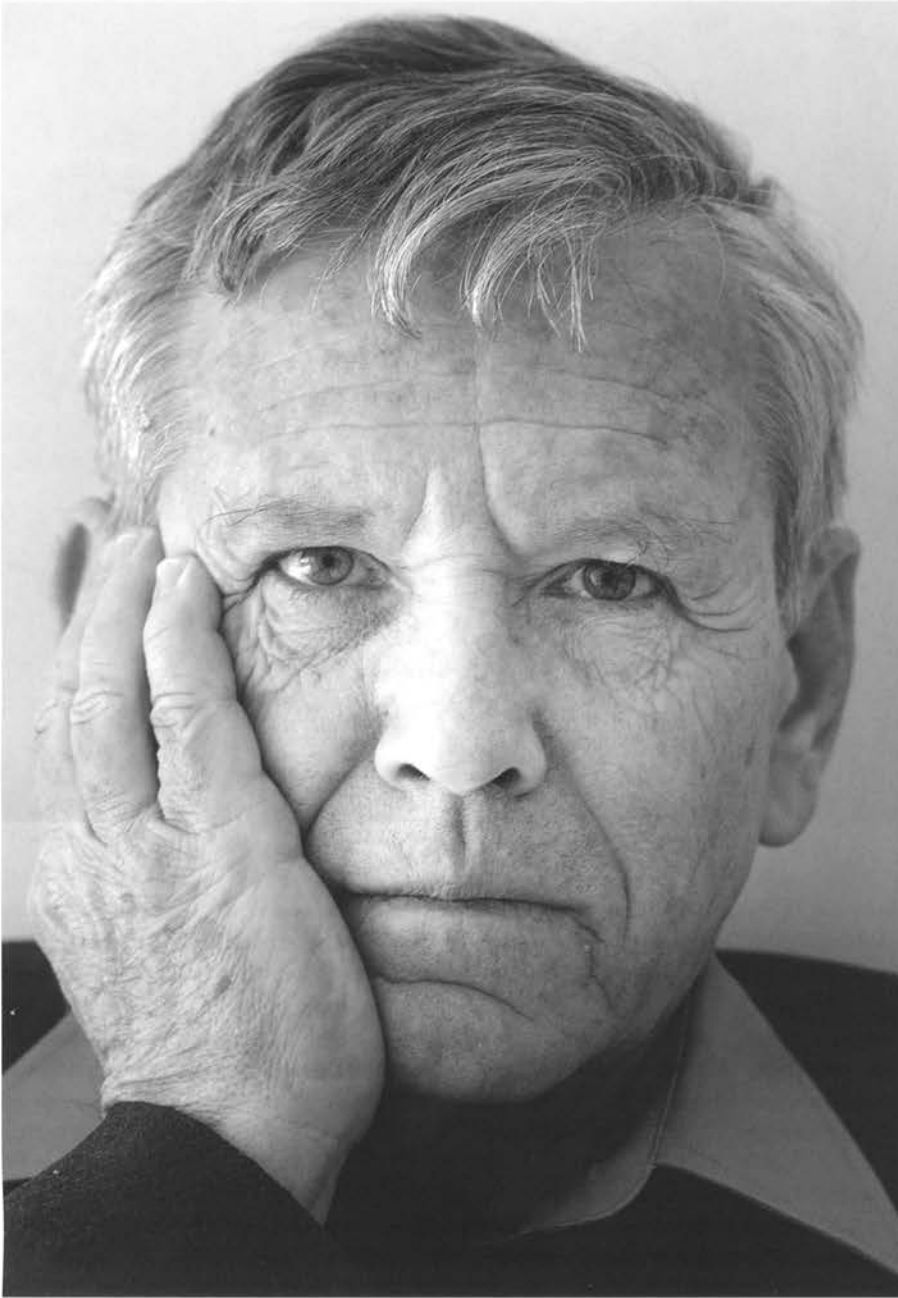


Kiedy miał 15 lat, opuścił ojca i wyjechał do kibucu Chulda – obraz kibuców często potem pojawiał się w jego prozie. Był mistrzem opowieści intymnych, mówił, że „literatura, by była uniwersalna, musi być bardzo lokal-

na”, a w kibucach ludzie doskonale się znają i wiedzą o sobie wszystko.

Odbył obowiązkową służbę wojskową, następnie studiował historię literatury i filozofię na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Po ukończeniu nauki wrócił do kibucu, gdzie mieszkał przez następne 20 lat, pracując jako rolnik i nauczyciel. Kibuc opuścił w 1986 i wraz z rodziną osiedlił się w mieście Arad na pustyni Nagew. Brał udział w wojnie sześciodniowej na Synaju w roku 1967 i wojnie Jom Kippur na Wzgórzach Golan w 1973. W 1960 roku ożenił się z Nily Zuckerman, para wychowała trójkę dzieci. Z córką Fanią Oz napisał książkę „Żydzi i słowa”.

Pierwsze teksty napisał, gdy miał 22 lata, a debiutancki zbiór opowiadań „Tam, gdzie wyją szakale” ukazał się w 1965 roku. W następnym roku wydał pierwszą powieść, w sumie napisał ich ponad dwadzieścia, między innymi „Mój Michael”, „Czarna skrzynka”, „Pantera w piwnicy”, „Sceny z życia wiejskiego” czy „Nie mów noc”. Publikował też eseje i felietony polityczne, w których analizował na przykład zjawisko fundamentalizmu: „Fundamentalizm jest jeden. Różni się kolorem, ale nie sposobem myślenia”. O niszczącym wpływie ideologii, o zaślepieniu i nienawiści opowiadał zresztą w wielu książkach. Wyrastał w kulcie nowego państwa, ale z czasem stał się jego bardzo krytycznym obserwatorem. Tłumaaczył, że Izrael nie powstał w normalnych



FOT. MICHEL HENDRYCKX, CC 3.0

okolicznościach, ale w następstwie marzenia. I jak każda rzecz, która powstaje z marzenia, musiał okazać się rozczarowaniem: „Nasze rozczarowanie Izraelem ma związek nie z naturą Izraela, lecz z naturą marzeń”. Wielokrotnie analizował też żydowski mesjanizm i kult Zagłady.

\*\*\*

Już po wojnie sześciodniowej w 1967 roku głosił, że zajęty przez Izrael Zachodni Brzeg to skarbonka, którą ten zapłaci za pokój z Palestyńczykami: „Dla wielu Izraelczyków Zachodni Brzeg to biblijna ziemia

ojców, żydowska Judea i Samaria, najważniejsza część naszej tradycji. Tam przecież, a nie w Tel Awiwie, znajdują się nasze święte miejsca, tamtymi drogami chodzili prorocy i królowie Izraela, to kraina opisywana przez święte księgi. Nie jest łatwo wyrzec się czegoś, co jest aż tak bardzo związane z żydowskim dziedzictwem i kulturą. Mimo to musimy porzucić tę ziemię, bo nie jesteśmy tam samotni, Palestyńczycy również mają do niej prawa. Pokój w przyszłości jest więcej wart od historii”. Takie opinie powodowały, że nie przepadała za nim prawica. Ale też wiele osób traktowało Oza jak autorytet moralny i niemalże proroka. Paweł Smoleń-

ski pisze: „Pytałem Oza, dlaczego – skoro dla wielu ma status proroka – bywa łżony i opluwany. Odpowiadał ze śmiechem, że na ziemi Izraela było i jest tak wielu proroków, iż łatwo trafić w nich kamieniem, a poza tym prorocy od tego są”.

Uważał się za syjonistę, ale powtarzał, że syjonizm spełnił już swoje zadanie: „Celem syjonizmu było stworzenie żydowskiego państwa, bezpiecznego domu dla wszystkich Żydów, którzy w tym domu zechcą zamieszkać. Z bezpieczeństwem różnie bywa, lecz państwo istnieje. A że syjonizm nie stworzył raj na ziemi, o czym marzyli matki i ojcowie – założyciele Izraela, to całkowicie inna sprawa. Miał zbudować sprawiedliwy kraj dla Żydów, ale też dla wszystkich nieżydowskich jego mieszkańców i, jak to bywa z idealistycznymi ideami, się nie udało. Lecz taka jest natura wszystkich marzeń – nie można ich spełnić. Tyle że bez marzeń nikt nie umie żyć”.

Kochał Izrael, ale też podkreślał, że sytuacja Izraelczyków i Palestyńczyków jest taka sama jak rozbitków, którzy po katastrofie uchwycili się jednej dryfującej deski. Oba narody mają prawo oczekiwać miejsca dla siebie i nie mają prawa spychać sąsiada do wody.

\*\*\*

Pierwszą książką Oza na polskim rynku była wydana w 1991 roku „Mój Michael”. Kilka lat później wyszła „Czarna skrzynka” i od tego momentu właściwie nie było roku bez Oza. Jego polskojęzyczna bibliografia liczy ponad trzydzieści pozycji i obejmuje bodaj wszystkie powieści oraz kluczowe zbiory esejów – „Opowieść się rozpoczyna”, „Czarownik swojego plemienia” czy „Jak uleczyć fanatyka”.

Oz dość często gościł w Polsce, a jego książki są tu bardzo popularne – czytamy go jako pisarza, który opowiada nam o codziennym życiu naszych bliskich nieznanym. Popularna jest zwłaszcza „Opowieść o miłości i mroku”, w której opisał historię swojej rodziny i swoje dzieciństwo. Powieść z 2002 roku to próba zrozumienia własnych rodziców, zwłaszcza matki – jej depresja i samobójstwo położyły się cieniem na jego życiorysie. Mówił w wywiadzie: „W pewien sposób ta książka jest próbą powiedzenia im: w porządku, trudno, było, co było, teraz usiądźmy i pogadajmy”.



Amos Oz, Paul Auster, Salman Rushdie i prezydent Shimon Peres podczas spotkania w Nowym Jorku, 2008

FOT. DAVID MILLER, CC 3.0

Mówił, że bardzo trudno było mu zawrzeć pokój z rodzicami i resztą rodziny, a także z Jerozolimą, w której się urodził i gdzie dorastał, ale zrobił to jeszcze zanim zabrał się do pisania tej książki – gdy stał się wystarczająco stary, żeby zobaczyć swoich rodziców we własnych dzieciach. „Gdy zacząłem pisać, moje córki były mniej więcej w tym wieku, w jakim byli moi rodzice w tragicznym roku 1951, kiedy moja matka popełniła samobójstwo, a ojciec wszedł w swoją smugę cienia. Patrzyłem więc na nich nie jak dziecko na swoich rodziców, ale jak rodzic na dzieci. Nie ze złością, ale ze współczuciem, humorem, empatią – i przede wszystkim z ciekawością”. Nie był już zainteresowany tym, kto jest winny.

Mówił, że od kiedy napisał „Opowieść...”, wie, że możliwe jest stworzenie w literaturze czegoś, co niszczy wszystkie granice. „Ta opowieść istnieje między moją wyobraźnią a pamięcią. Nie ma w niej podziału na światy żywych i umarłych”.

\*\*\*

Justyna Sobolewska pisze, że Amos Oz posiadał umiejętność podważania własnych sądów i konfrontował ze sobą różne punkty

widzenia. W jego powieściach toczy się wewnętrzny dialog, który jest próbą zrozumienia często sprzecznych stanowisk.

Pod tym względem jedną z najciekawszych jego powieści jest ostatnia – „Judasz”. Oz wokół tej postaci stworzył opowieść fundamentalną – o powstaniu Państwa Izrael i o Jezusie w oczach Żydów. Te dwa osobne wątki misternie spletają się w Jerozolimie w 1959 roku. Szmuel Asz po przerwaniu studiów trafia z ogłoszenia do ponurego domu. Mieszkają w nim starzec i 40-letnia Atalia, w której się zakochuje. Powieść jest gorzkim rozrachunkiem z ideą państwa, pokoleniem budowniczych, z krzywdą i przelaną krwią. Ścierają się w niej równoważne racje. Z jednej z ciemniejszych powieści Oza przebija teza, że dobrego wyjścia nie było i nie ma. Ciężki nadziei można jednak odnaleźć w tym, że bohaterowi udaje się wyjść ze wspomnianego domu, by zacząć żyć.

„Judasz” ma postacie jak z greckiej tragedii i przemawia z podobną siłą. Opowiada o politycznej sile mitów. Nie rezygnując ze sceptycznego spojrzenia na ludzką naturę i realistycznego na historię, nakazuje ćwiczyć wyobraźnię w marzeniu o lepszym świecie.

\*\*\*

„Fima” to nieco ponad 50-letni ubogi intelektualista. Samotny mężczyzna, którego równocześnie opuścili najbliżsi oraz szczęście. Zagubiony, nieprzystosowany, źle ubrany. Zbyt mądry, lecz nie przemądrzały, fajtłapa. Idealista, który chciałby naprawić świat, ale jedynie na własnych warunkach.

Pisarz każe czytelnikowi snuć się wraz z jego bohaterem wąskimi uliczkami Jerozolimy, miasta coraz mniej świętego, zmęczonego kolejnymi wojnami i potyczkami między Izraelem a sąsiadami. Czuć stale tłące się napięcie, z otwartych okien mijanych domów dobiegają podniesione głosy. Zwykli ludzie, tacy jak Efraim (Fima), przepelnieni są wątpliwościami, nierzadko puszczają im nerwy. Ale mało kto jest tak zdeterminowany, by powołać do życia własny rząd, który naprawi rzeczywistość.

Oz to mistrz w stosowaniu przymiotników – celnie punktuje wszystkie wady, dostrzeżoną ułomności, zaznacza cechy pozytywne, umiejętnie wwierca się w myśli Fimy. I choć wiele w tym bohaterze z nieszczęśnika, budzi on tak pozytywne emocje – chce się mu pomóc, złapać go za rękę, przestrzec przed podjęciem niefortunnej decyzji.



FOT. FRONTEIRAS DO PENSAMENTO, CC 3.0

Amos Oz podczas odczytu w Sao Paulo, 2017

Dla Michała Nogasia bohater Oza jest przede wszystkim przestroga: „Ilekróć wracam do tej książki, a czynię to bardzo często, przeraża mnie myśl, że mógłbym przeistoczyć się w kogoś takiego jak on. Kto przegrał życie na własne życzenie, kto stracił umiejętność porozumiewania się z bliskimi i ze światem, kto przeobraził się w niegroźnego frustrata”.

\*\*\*

„Miłość nie jest aż tak słodka, jak przedstawiano ją nam, gdy byliśmy młodzi – w literaturze sentymencie, w kinie. Miłość łączy skrajne poświęcenie ze skrajnym egoizmem. Zawiera w sobie jednocześnie potrzebę, by poświęcić się dla ukochanej osoby, a także by tę ukochaną osobę osiąść. By dominować i zostać zdominowanym. Więc miłość ma zapewne wiele twarzy, lecz słodka nie jest”. Obraz pary trzymającej się za ręce, idącej w stronę zachodu słońca przez ukwiecone pole Oz uznawał za niebezpieczny, bo stwarzający oczekiwania, których żadna miłość nie mogłaby spełnić.

Przypominał, że miłość i nienawiść są bardzo podobne: „Kiedy kochamy kogoś, nie możemy przestać o nim lub o niej myśleć. Gdzie jest teraz? Czy zjadła śniadanie?

Z kim się spotyka? Czy jest szczęśliwa? Kiedy nienawidzimy, również mamy obiekt przez cały czas na radarze. Co robi? Co ma na sobie? Czy jest, o zgrozo, szczęśliwa? Bardzo podobne uczucia. Dlaczego?”. Zauważał, że za miłość zawsze płaci się częścią własnej wolności. O sobie powtarzał, że to ten szczególny przypadek, który zdarza się niezwykle rzadko – jego żona była też jego najlepszym przyjacielem.

\*\*\*

Wielkie tematy, filozoficzne pytania i globalne problemy w twórczości Oza zajmują miejsce niepodważalne. Warto jednak czytać jego opowiadania i powieści także na innym poziomie – Oz to jeden z najbardziej wrażliwych znawców ludzkich dusz, a jego książki są spojrzeniem do wnętrza bohaterów. Przyglądał się sprzedawcy warzyw przedstawiającemu skrzynki, handlarzowi nafty, starej pannie, co dzień kilkakrotnie zamiatającej chodnik przy swojej kamienicy i dopisując historie ich życia, splatał poruszający obraz żydowskiego społeczeństwa, kolorową mozaikę ludzkich typów.

Równie mocno jak polityka interesowały go relacje damsko-męskie, raz podobne do strategicznej gry, innym razem – do walki ży-

wiołów. Przyznawał, że kobieca psychika to dla niego jedna z największych tajemnic.

Kobiety w prozie Oza to istoty fascynujące i tajemnicze. Choć są władcze, same potrzebują władzy, która je ujarzmi. Jak pisze Bartosz Staszczyszyn, Hanna, bohaterka debiutanckiej powieści – „Mojego Michała” – jest zamknięta w kokonie codzienności. Dziewczyna nazwana „żydowską panią Bovary” poświęciła własne ambicje, by spełnić się mogły zawodowe plany jej ukochanego. Snując swoją opowieść, Hanna uzmysławia sobie, że jej życie niepostrzeżenie rozsypuje się, kruszeje. Znużona, smutna kobieta jest postacią tyleż tragiczną, co zwyczajną. Ilana z „Czarnej skrzynki” wyszła za mąż za grzecznego mężczyznę, lecz wciąż marzy o kimś, kto nią zawładnie, zostając „panem jej nienawiści i tęsknoty”. Kobiety Oza są nieprzeniknione.

\*\*\*

„Jako dziecko byłem uosobieniem politycznej niepoprawności: szowinista, nacjonalista, macho. Mogłem takim pozostać, ale w pewnym momencie nauczyłem się, jak się z siebie śmiać. Zdolność do śmiania się z samego siebie jest tym, co czyni różnicę pomiędzy fanatykiem i resztą. Fanatyk nigdy się nie śmieje z siebie, nigdy nie śmieje się swobodnie, może co najwyżej być sarkastyczny. Ja nauczyłem się śmiać – na drugim końcu cierpienia, bólu, straty”.

Nikt tak dobrze jak on nie pokazywał ducha społeczeństwa izraelskiego. Nikt nie pisał o sprawach fundamentalnych w tak prosty, stonowany i dogłębny sposób. Pokazywał, ale nie oceniał; przekonywał, ale nie pouczał. Ten umiar, dystans i prostotę odnaleźć można też w esejach „Do fanatyków”. I to największa siła tej książki, mierzącej się z najgorętszymi i najtrudniejszymi problemami współczesnego świata. Jednak to, co najmocniej, najdobitniej w niej przemawia, to proste refleksje na temat istoty fanatyzmu. Nie w kontekście politycznym czy religijnym, ale ludzkim. „Fanatyzm zaczyna się w domu” – pisze Amos Oz. I właśnie w domu można go powstrzymać.

Jego babcia mówiła: „Jeśli wypłaczesz już wszystkie swoje łzy, zacznij się śmiać”. To dlatego wszystko było dla niego relatywne: idee, rozwiązania polityczne, ideologie, tradycje literackie. „Wszystko, oprócz ludzkiego cierpienia i bólu”. ●